



A On rzekł do nich: "Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco". (Mk 6,31)

Nasze życie biegnie w pośpiechu, jesteście zagonieni, zmęczeni, obowiązki nawarstwiają się, czujemy się wręcz zaszczuci wymaganiami szefa, rodziny, znajomych, czasem nawet swoimi. Nie znajdujemy często chwili dla siebie na odpoczynek, a co najgorsze gubimy również czas dla Boga. Praca jest dla nas darem, ale wydaje się, że często źle korzystamy z tego daru. Dajemy się w nią wciągnąć bez reszty, pozwalamy zaważać całym swym życiem, nie zostawiając czasu na odpoczynek, na ciszę. Praca ma nam dawać radość, satysfakcję, poczucie spełnienia, ale kiedy nami zaważnie całkowicie, zamienia się w tyrana i żąda od nas coraz więcej. Dlaczego tak się dzieje? Jak sobie z tym poradzić? Jak znaleźć czas i ciszę?

A On rzekł do nich: "Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco".

Rozwiązanie daje nam Jezus. Odosobnienie, pustkowie jest nam niezbędne do wypoczynku po pracy, jako odskocznia od obowiązków, jako zatrzymanie codziennego kieratu. Czy to oznacza, że mamy rzucić wszystko, wyjechać, zająć się tylko sobą? Czyniąc tak, skupilibyśmy się tylko na sobie, na własnych potrzebach. Tu przecież idzie o coś więcej. Bóg mówi nam, że mamy odpocząć, a nie zmęczyć się innymi działaniami. Na pustkowie nie ma nic, co by nas zabawiało, wciągało. Jest tylko cisza, to, co Bóg stworzył i On sam. Tam możemy Go znaleźć. Tam możemy Go zobaczyć poprzez jego stworzenie. Tam możemy Go usłyszeć w ciszy. Tam On da nam odpoczynek.

A On rzekł do nich: "Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco".

Gdzie dziś pośrodku wielkich miast znaleźć pustkowie? Wszędzie da się je odkryć. Trzeba tylko się rozejrzeć. To zacisze własnego pokoju. To chwila, kiedy zatrzymamy się przechodząc przez park, obok kościoła. To czas jazdy samochodem, autobusem. To pustkowie, to chwila naszego wyłączenia się, przymknięcia oczu, skierowania myśli ku Bogu. To nie muszą być słowa, modlitwa. To może być chwila łączności z Nim naszą myślą, westchnieniem, skargą, dziękczynieniem, wdzięcznością. Ta chwila da nam odpoczynek i odprężenie, oderwanie się od natłoku spraw, da nam siły do dalszej pracy.

A On rzekł do nich: "Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco".

Czasem jednak potrzeba nam czegoś więcej. Musimy pewne sprawy przemyśleć, musimy się wyciszyć, musimy się odnaleźć, odnaleźć zagubionego gdzieś po drodze Boga. On i wtedy nam pomaga. Możemy raz w miesiącu jeden dzień przeżyć jako dzień skupienia. Czas na taki cel każdy może sobie wygospodarować, ale też taki dzień trzeba dobrze przygotować.

Powinniśmy też przeżyć raz w roku dłuższe rekolekcje. Do nas należy tylko jedno: podjąć decyzję, chcieć się oderwać, chcieć odpocząć, posłuchać zachęty Jezusa. On naprawdę chce tylko nam pomóc. Chce przywrócić nam radość z pracy, pomóc odnaleźć radość dawania i wypełniania obowiązków. Chce, abyśmy poczuli smak wypoczynku, zauważyli piękno świata, odczuli radość bycia z rodziną, przyjaciółmi, by na nasze twarze wrócił uśmiech, byśmy znowu postrzegali innych jako ludzi, a nie przeciwników. Na tym polega również istota otoczenia troską naszego życia.

Weźmy sobie do serca słowa Jezusa i szukajmy pustkowie, szukajmy chwili do wypoczynku, szukajmy czasu dla Niego, bo to On jest dla nas wypoczynkiem, wsparciem, umocnieniem.

Grupa II

Świadectwo

Już od dłuższego czasu czułam się bardzo zmęczona. Głównym tego powodem był brak zrozumienia przez otoczenie istotnych dla mnie spraw. Czułam się osamotniona w swoich dążeniach, moje ideały rozbijały się o szarą rzeczywistość. Potrzebne mi były czas i miejsce, żebym wszystko to w spokoju mogła na nowo przemyśleć, by podjąć bardzo ważną dla mnie decyzję moje być, albo nie być w ...

Kiedy przeczytałam zamieszczone w „Oremusie” zaproszenie księży Salwatorianów na rekolekcje w milczeniu, byłam pewna, że to sam Jezus zaprasza mnie na nie. Pojechałam z nadzieją, że tam w ciszy i spokoju, z dala od codziennego zabiegania On mi pomoże obiektywnie spojrzeć na przygniatającą mnie sytuację. I jak zwykle nie zawiodłam się. Co prawda Jezus nie podsunął mi gotowej odpowiedzi, ale skierował moją uwagę na coś, czego dotychczas starałam się nie dostrzegać. W modlitwach, a szczególnie w czasie Drogi Krzyżowej, oddałam Mu wszystko to, z czym przyjechałam, a co dotąd tak mi ciążyło i poczułam ogromną ulgę.

Czas rekolekcji był dla mnie darem, bo mogłam jeszcze bardziej niż dotychczas poczuć bliskość Boga i Jego miłość do mnie, a także przyjrzeć się sobie, by lepiej zrozumieć innych. Jezus zaprosił mnie na nie, bym mogła wypocząć i objąć rzeczywistość nowym spojrzeniem. Wróciłam z nich z pokojem w sercu.

Chwała Panu!

Basia

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)